

„Jeden dzień w PCKZiU w Pucku”

Jeden dzień w PCKZiU w 250 słowach? Będzie ciężko, ale się postaram.

Szkoła tętni życiem, gwar i spontaniczny śmiech, który - „stłumić tak trudno”. Wszędzie znajome twarze; różnorodne czesania, ekstrawaganckie stylizacje - to przyszli fryzjerzy. Oni zawsze wiedzą jak zwrócić na siebie uwagę. - Czego dziś pan sobie życzy? Jak strzyżemy? A może jakieś farbowanko? - kręcą bekę.

A pod piątką kuszący z daleka zapachem stolik... ciekawe... ciekawe co na nim jest? Pierniczki i pączki, nic dziwnego...

- Proszę się częstować! - zachęca zdrowo wyglądający kucharz - dzisiaj rano było pieczone! - dodaję klepiąc się po brzuchu. Ciastka przyciągają wiecznie głodnych ziomali.

- Gotują i jedzą? Tacy to mają dobrze!

Ok, pierwsze piętro zaliczone, teraz spacer... daleko nie trzeba iść, aby zobaczyć wysoką halę, z której dochodzi hałas, bo chłopaki uczą się tam spawać, toczyć, mierzyć... to ślusarze.

- Hej! krzyczy umorusany po łokcie, wiecznie śmiejący się Remek, obok niego stoi grupka automaniaków nad starą „betą, bumą, bawarą...” po prostu BMW, ale oni tak nie mówią... mechanik to nie zawód, to styl życia.

W budynku C królują logistycy, stworzyli tu własne, małe imperium. Logistyka to bardzo szerokie pojęcie. Zajmuje się zarówno magazynowaniem, jak i transportem. W praktyce to interesujące zajęcie, sama wybrałam ten zawód, odbyłam już staż, który pokazał mi na czym będzie polegała moja przyszła praca.

To był tylko wycinek jednego dnia. Nasza społeczność to różnorodność osobowości o wielu pasjach i zainteresowaniach. Bycie jednym z nich to okazja do głębszego poznawania świata, dlatego „moja szkoła jest wyjątkowa”.

Koniczynka